





Wiedeń 2 stycznia.

(A) *Res venit ad triarios*. Pierwsze wotum zaufania na korzyść deputowanego tryesteńskiego p. Teuschla, połączono z sobą skutki. Stowarzyszenie liberalne w Ried w Górnej Austrii uważało za stosowne wystąpić z uchwałą wspomnianą pomimo słów Cesarzskich, potępiających sposób, w jaki opozycja wojnie przeciw gabinetowi. Pierwszy to wypadek, że stowarzyszenie zostało rozwiązane za wotum zaufania na rzecz deputowanego. Uwzględni atoli konieczność potrzeb w danym razie dwie okoliczności. Wotum zaufania w Ried po pierwsze zakrawa na manifestację przeciw wiadomym słowom N. Pana, a to tem bardziej, o ile po drugie p. Teuschl jest deputowanym tryesteńskim, nie górną-tryesteńskim. W interesie państwowym życzyć należy, aby się podobne uchwały w innych stowarzyszeniach lub zgromadzeniach nie powtarzały, uchwały tem drażliwsze, że nie tylko przeciw gabinetowi, ale do pewnego stopnia i przeciw Koronie zwracają swe ostrze. Sytuacja taka przypominałaby taniec wśród mieczy. Jedno zawikłanie nastąpi po drugim. Dobrze, że chwilowo Rada państwa ma wakacje, być może, że za parę tygodni minie pierwsze napięcie, jakie doznaje czuć się daje. Dzienniki opozycyjne widocznie starają się o to, aby słowa Cesarzskie nie poszły w zapomnienie, i tak tutaj jak i w innych miastach niemieckich, zwłaszcza w Czechach, ciągle wzywają deputowanych, aby w Radzie państwa — pod zasłoną nieetykalności poselskiej — postarali się o dyskusję i wyświecenie „tego epizodu poza-parlamentarnego”. To wyrażenie jest jakby muzyczną transkrypcją na skrzypce — prokuratorskie. Wskutek nieustannego takiego nawoływania, dwie ewentualności są możliwe: albo „położona lewica” zechce wnieść do Izby kwestję „owego epizodu poza-parlamentarnego” — a wiadomo, że na wszystko jest sposób — to nie będzie to bardzo budująca rozprawa; lub też opozycja będzie wolała milczeć o audyencji tryesteńskich, lecz tem sroższą wyda walkę gabinetowi, a wtedy walka będzie miała pewien smak nader drażliwy. Nie przestaniemy wczasu na tego rodzaju ewentualności zwracać uwagi większości, która musi unieść staną na wysokości zadania arcytrudnego. Prawica już jedną z najważniejszych spraw przed samymi świętami braćmi czujności i karności zepsuła, niechaj przynajmniej na przyszłość nie traci przytomności. Mowa, jaką dr. Rieger w dniu Nowego Roku wygłosił wobec deputacji klubu czeskiego, mowa pełna taktu i umiarkowania, dowodzi, że przywódcy czescy bardzo zdrowo i zimno zapatrzyli się na położenie rzeczy. Idzie tu tylko o wytrwałość i o to, aby słowa rozwiagi, głoszone przez przywódców, stały się niejako monetą zdawkową i przeszły w krew i kości wszystkich klubów większości. Miał czas bezkarnego dopuszczania się błądów. Ścisłe porozumienie się nie tylko pomiędzy przywódcami prawicy, ale, ile możliwości, także między najznakomitszymi publicystami tegoż samego obozu, byłoby więcej niż kiedykolwiek wskazane. W dzisiejszych czasach bowiem błędy prasy mieć się zwykły na narodach.

## Sprawy zagraniczne.

### Rosya.

Podajemy dziś w dalszym ciągu treść sprawy byłego mińskiego gubernatora Tokarewa i jego współpracowników z mieszczanami Logiszyńskimi. Miasteczko zostało otoczone gęstym łańcuchem wojska i mieszkańców zaważano, aby zapłacili natychmiast za zebrane z własnych pól zboże w 1873 r. 12,000 rs. na rzecz p. Tokarewa, który zresztą powyższą sumę zredukował wkrótce łaskawie do połowy. Ale za to ostatnią kwotę postanowiono wyegzekwować jak najenergiczniej w ciągu 48 godzin, i wyegzekwowano; przyczem ubożsi mieszczanie Logiszyńscy, nie mający gotówki zmuszeni byli zapożyczać się za ogromne (sto za sto) procenta u miejscowych lichwiarzy, lub sprzedawać im za bezcen swój ostatni dykt. Z obłożonego w ten sposób miasteczka nie wypuszczano ani ducha, pokąd wojenne ultimatum nie zostało spełnionem ostatecznie; gdy zaś kilku z mieszczan, nie mających ani pieniędzy ani bydląt do sprzedania, w ciągu 48 godzin przypadających na nich części kontrybucji nie uisili, ewentualnie ich niemilosiennie rozgarnęli (niektórych po rzyki) a między nimi zbito także okrutnie dymisjonowanego podoficera, ozdobionego licznymi krzyżami wojskowymi.

P. Kapher nie napróżno był zalecony p. Łoszkarewemu przez gubernatora jako gorliwy i doświadczony urzędnik, ponieważ pierwszym jego dziełem było, jeszcze przed obłożeniem Logiszyńskich, podjąć kilka fur szczytów, giętkich i mocno związanych róż brzozywych, które też okazały się wkrótce niebezpiecznymi, a nadto p. Kapher celował w rozdzieleniu na wszystkie strony pomiędzy „zbuntowanych mieszczan” własnoręcznych policzków, uderzeń pięścią, kolaniem i t. d., co także uznane zostało za środek egzekucyjny, bardzo skuteczny. Jakóż tak wielkie zasługi p. Kaphera nie pozostały bez wynagrodzenia, gdyż mu wkrótce po tem wyjednano order św. Włodzimierza IV-go stopnia (dający przywilej szlacheckiego spadkowego) i znaczny awans służebny, bo złota dana posadę policmajstra w gubernialnym mieście Mińsku.

Miński gubernator Tokarew otrzymał także (trudno już domyśleć się za jakie zasługi) order św. Włodzimierza II klasy, a w parę lat potem, przeniesiony na własną prośbę w stan spoczynku, dostał tustą synekurę, bo miejsce członka rady ministrów spraw wewnętrznych przy boku swego przyjaciela, generała Łoszkarewa. Jako zaś mąż, powszechnego używający szacunku, wybrany został pełnomocnikiem „stowarzyszenia czerwonego krzyża” w Serbii.

Akta sprawy nie wykazują, czem i w jaki sposób wynagrodzone zostały zasługi p. Łoszkarewa, lecz zajmował on bez przerwy dotychczasową swą posadę członka rady ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ala wróćmy do toku sprawy.

Po uśmierzeniu „buntów” w Logiszyńcu, p. Łoszkarew domniósł ministrowi, że mieszczanie logiszyńscy okazują skrucę, żalują swych win, i że ziemia do nich należy, wdziceni są za daną sobie ojcowiska naukę i przyrzekają poprawę, t. j. zupełne posłuszeństwo i uległość „prawu”.

Choćby mieszczanie logiszyńscy, jak zapewniał p. Łoszkarew, okazali skrucę i żal za grzechy, a nawet wdzięczność za wydarcie sobie własności i bicia różgami, pogłoski jednak o sprawie logiszyńskiej, szczególnie zaś o egzekucji i obłożeniu, miałyby być treści cokolwiek kompromitujące i ubliżające honorowi pana Tokarewa, gdy ten w celu obrony swej niepokalanej cnoty, podał go wyprowadzono „z fałszywego i nieprzyjemnego położenia” przez odebranie ziemi logiszyńskiej na własność państwa, a udzielenie mu w zamian innej jakiejś majętności. Byłoby to zapewne ostateczny epilog całej tej historii, gdyby mieszczanie logiszyńscy rzeczywiście nabyli przeświadczenia o niesłuszności swych pretensji i pozostawili tę sprawę w zapomnieniu. Tak jednak nie było i być nie mogło, bo pokrzywdzeni czuli się pokrzywdzonymi i nie zaspokojeni swą sprawą, która r. 1876 przybrała nagłe inną zupełnie postać, gdyż zjednoczone Izby, cywilna i kryminalna w Mińsku, rozpatrzywszy na nowo słuszne zażalenia i prawne dokumenty mieszczan logiszyńskich, uznali ich właścicielami wydartej ziemi, akt zaś rządowy nadawczy przyznający właścicielom jej p. Tokarewa, postanowili skasować, jako nieprawny. A nim ten wyrok zapadł, V. wydział senatu, rewidując kryminalną sprawę „o buntach mieszczan logiszyńskich”, uznał konieczność zlagodzenia ich losu, wynagrodzenia im niesłusznego trzymywania, niektórych przez 9 miesięcy, w więzieniu i jeszcze niesłusznego nałożenia na nich samowolnej kontrybucji 6000 rs., która została wyegzekwowana przemocą i chłostą. Sprawa w tej postaci doszła do komitetu ministrów, który, znalazłszy w niej „jawną nadużycia”, wydał opinię, że niezbędnem jest zarządzenie śledztwa o nadużyciach gubernatora Tokarewa i jego współpracowników. Chociaż na tej rezolucji komitetu ministrów Car Aleksander II. napisał własnoręcznie wyrazy: „tak jest, tak zrobić należy” — pomimo jednak tak stanowczo wyrażonej woli Cara, sprawa ciągnęła się (a raczej leżała w szufladzie) jeszcze przez 3 lata, a pokrzywdzeni nieprędko doczekali się zadośćuczynienia bo ich prawa zostały ostatecznie uznane przez senat r. 1878, wyrok zaś senatu, oddający pod sąd kryminalny Tokarewa, Łoszkarewa, Sebastjanowa i Kaphera zapadł dopiero 1 kwietnia 1881 roku.

Jaki los spotka podległych, jeszcze niewiadomo: opinia publiczna atoli, jeżeli za jej wyraz można poczytywać głosy dzienników rosyjskich, domaga się jednolitego i jaknajsurowszego ukarania winnych, a to „dla przykładu i postrachu na przyszłość”.

## Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 3 stycznia.

Redakcja Czasu urządza we czwartek nabożeństwo żałobne za dusze ofiar katastrofy w kościele

ś. Krzyża w Warszawie. Bliższe szczegóły podamy jutro.

— Na pomnik Mickiewicza złożyli za pośrednictwem Ludwika Turnaua, radcy magistr., Dr Tomasz i Jadwiga Zarębowie do rąk Prezydenta m. kwotę 15 złr., która na książeczkę kasy Oszczędności umieszczono.

— Termometr doszedł dziś w południe do 20 stopni, przy jasnej pogodzie i zupełnie wiosennem powietrzu.

— Opróżnione stypendjum po Janie Janowskim w kwocie 150 złr. rocznie z fundacji ś. p. Kaspra Zubowskiego nadał Prezydent miasta z pośród 10 ubiegających się kandydatów Julianowi Jastrzębskiemu słuchaczowi III roku medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego jako posiadającemu największe warunki zastrzeżone wola fundatora.

— Zgromadzenie krakowskiego oddziału Towarzystwa pedagogicznego odbędzie się dnia 6 stycznia o godz. 11 przed południem w sali szkolnej nauczycielskiego seminarium męskiego według następującego programu: p. Wojtyga, nauczyciel z Binczy odczyta rozprawę: „Metodyczne postępowanie przy udzielaniu początków nauki czytania w szkole wiejskiej”, p. Badańczyk, kierownik szkoły na Zwierzynie przedstawi wniosek o wynagrodzeniu konkursom ogłaszanych przez literackich z pedagogii i dydaktyki, sprawozdanie b. sekretarza, wnioski członków i oznaczenie miejsca przyszłego zgromadzenia.

— P. Kazimierz Bartoszewicz, dotychczasowy kierownik księgiarni pod firmą F. K. Pobudkiewicz, otrzymał koncesję na prowadzenie księgiarni pod własnym nazwiskiem.

— P. Bolesław Chodźński kierownik szkoły w Sokolowie, przesyła nam w długim liście, którego z powodu cechy zbyt osobistej zamieścić nie możemy, protestację przeciw doniesieniom korespondentów z Sokolowa zamieszczonych w Nrze 298 naszego dziennika. Twierdzi on, że nikomu nieznabranemu ani jednej poduszki, ani jakiegokolwiek części ubrania, ani wreszcie potrzebnego narzędzia do nauki. „Jak ogólnie, dodaje p. Chodźński, w ściganiu grzywnem postępowano, dosyć wspomnieć, że od przeszło 200 rodzin prawie samych Izraelitów, którzy nie mogą się odzwyczaić od posyłania dzieci do chajderów zamiast posyłać je do szkoły publicznej, ścigał 19 złr. grzywną po 50 cent. od głowy, a prócz tego jest około 20 fantów. Resztę przedstawiono jako biednych do uwzględnienia. W areszcie gminnym nikt dotąd ani minuty nie siedział. Może to dopiero nastąpi, bo ustawa tego wymaga”.

— Dr Wolek, znany lwowski okulista, umarł po dłuższej chorobie.

— Fundacja cesarska. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że Cesarz miał przeznaczyć z prywatnej skatki 500,000 złr. na budowę gmachu, który wzniesionym będzie na Schottenring w miejscu spalonego Ringtheatru. Budowniczy Schmidt zaważwał został do wygotowania planu również dla gmachu fundacyjnego, jak dla kaplicy pamiątkowej w stylu gotyckim. Plan nie są jeszcze wykończony, lecz w najbliższym czasie mają być przedłożone Cesarzowi. Główny wchód do kaplicy będzie od strony Ringu, boczny od strony Heggasse.

— Arekks. Marya Walerya była przedwczoraj po raz pierwszy w operze, gdzie dawano z rozkazu cesarskiego *Obertura* Webera.

— Wydzierżawienie Wozu. *Eco d'Italia* donosi, że w Harrisburgh w Pensylwanii tworzy się spółka, mająca zamiar wzięć w dzierżawę Wozu, celem wyzyskania w głębi znajdujących się prawdopodobnie źródeł nafty. Kapitał spółki, na której czele stoi Włoch Angelo Passaponti, wynosi 17 milionów.

— Wielkie trzęsienie ziemi, według doniesienia konsula francuskiego w Brusli, nawidzio w tych dniach to miasto. W skutek trzęsienia wybuchł pożar, który zniszczył całą jedną dzielnicę i między innymi także gmach konsulat francuskiego. Archiwa tegoż jednak ocalono.

## Repertuar teatru.

We czwartek 5go: Na dochód ofiar katastrofy warszawskiej: 1) *Pan Bent*, z p. Rychemerem w roli tytułowej. 2) *Drugi akt Dali*, z p. Modrzejewską w roli tytułowej. 3) *Dwie bliźnięta*. 4) *Scena z Elżbietą z Maryi Stuart* Schillera. W międzyakcie odegra orkiestra wojskowa pod kierunkiem kapelmistrza p. Patkowskiego wyjątek ze *Stabat Mater* Rossiniego. Ceny miejsc podwyższone według afisa.

W piątek 6go: *Książę Józef Poniatowski*. Dziewięć obrazów z dzieł Józefa Poniatowskiego. Muzyka p. K. H. Tańce. Obroty wojsk. Po raz trzeci.

W sobotę 7go: *Książę Józef Poniatowski*. Po raz czwarty.

W niedzielę 8go: *Książę Józef Poniatowski*. Po raz piąty. Początek o godz. 6ej z powodu „Maskarady”.

przechowane. Choć więc na Rusi dawnej mitologii słowiańskiej od wieków już nie ma, a nawet i najwystępniej bogów się tam zatracili, „to przecież zawsze otacza jeszcze Rusina cały rój nadprzyrodzonych istot, wśród chrześcijańskich uroczystości spotykamy starożytne zwyczaje o wyraźnym pogańskim charakterze, chrześcijańskie obrządki pogrzebowy splecione jest z zabobonnym kultem dusz; skłепienie kościelnego ich nieba świętych pętrzy się ponad ziemią zaludnioną cudami i duchami, karłami i elfami”. Z Rusi też wychodzą porównawczy sposobem przedstawia autor w dalszym ciągu wszystkie pogańskie reminiscencje i pozostałości w życiu i zwyczajach naszego i ruskiego ludu: opisuje wilię na Boże Narodzenie i szopki (ruskie pogańskie święto Kolady), karnawał i Wielkanocne uroczystości, między którymi krakowskie Rękawka i Lajkonik (uroczystości spotykające się wyraźnie ze świętem objeżdżającego świat boga Światowida) główne zajmują miejsce, wreszcie czysto już starosłowiańskie Sobótki i Świętojańskie Wianki, na koniec zaś wieczór Sgo Andrzeja i wszystkie przepowiednie na rok przyszły z dnem tym połączone. Z jesienią wchodzi my też w epokę ludowych wesel i uczt, które opisane znowu dokładnie i malowniczo wykazują różnice, jakie w tych uroczystościach między Rusią a Krakowskim zachodzą.

Demonologia ludu nastroja autorowi sposobność do nadzwyczaj ciekawego ustępu o zabobonach, rusałkach ruskich, upiorach i wilkołakach, wiedmach i znachorach. Ciekawą bardzo jest chiopska baśń o wilkołaku: „Wiesniak wyjadł swą córkę za chłopca, który mu się wydaje uczciwym, widzi jednakże z żalem, iż ten ją wkrótce zaniedbuje. Szuka śladu po nocy błądzącego zięcia, widzi, jak tenże w stajni przywdzie-

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz niedziel. — Wstęp w niedzielę 15 w dniu powstania 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium majus*) zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczne przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— We środę 4go stycznia: ŚŚ. Tytusa i Eugeniusza.

## Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

### Teatr.

#### Książę Józef Poniatowski w dziewięciu obrazach.

(Ciąg dalszy).

IV.

Przed Bramą Floryańską w Krakowie 1809.

Z obrazem tym zaczyna się droga dla Krakowa a najświetniejszą jego porobiorow wspomnienia. W głębi widzimy wieńce nasładowane Bramę Floryańską, pędzą jednego z uczniów szkoły sztuk pięknych. Znajdujemy się na ul. Floryańskiej, na której różne postacie ludowe opowiadają szczegóły zdobycia szanów sandomierskich i Zamościa, gdzie dzielna Marcina Żubr zasłużyła sobie na medal, wdrapując się pierwszą na mury fortecy. Umajona i okryta chorągiewkami brama, zapowiada ludowi, że polskie wojsko lada chwili wejdzie do miasta. Istotnie, książę Józef, minister wojny i naczelny dowódca, znajduje się już na Czerwonym Prądku. W tem nastaje wielkie rozczarowanie, bo zamiast wojska polskiego, rosyjskie zajmują ulicę Floryańską. Zgodnie to z historią, że wojska rosyjskie, które podczas kampanii 1809 r. miały posilkować Napoleonowi w chwili, kiedy ks. Józef zamierzał wkroczyć do Krakowa, zajęły stary gród i niechciały ustąpić. Autor umieścił tu scenę parlamentowania Dąbrowskiego z oficerem rosyjskim przy bramie, niezgodną z historią. Historycznie prawdziwem a scenicznie niefortunnie efektywniejszem byłoby wprowadzenie tego, co w istocie zaszło, a mianowicie grózbę Włodzimierza Potockiego, że każę strzelać z armat do Moskali. Przed taką grózbą cofnęli się oni i wtedy, tak jak się to dzieje na scenie, wszedł książę Józef na czele swoich hufców przy oklaskach ludu, a w sobotę i w niedzielę publiczności zaspiewającej teatr. Następują przemówienia oficjalne, które są autentyczne. P. Glikson, grający konsyliarza magistratu Krzyżanowskiego, doskonale uchwycił ton podobnych oracji. Słowa księcia są w większej części historyczne. Przebiega w nich w całej pełni era napoleońska, niesłychana wiara, uwielbienie, entuzjazm, jakimi cała Polska przejęta była dla wielkiego Cesarza. Czuję się, że wszystko się tu dzieje przez niego i dla niego. Książę obejmuje w posiadanie miasto w imieniu cesarza Francuzów, orły francuskie zawieszane zostaną na gmachach publicznych. Książę kończy odpowiedź na powitanie magistratu słowy: „Do świątyni pańskiej obywateli! Na Wawel! Tam nasza pomoc. Tam nasza nadzieja. Bogu oddajmy w opiekę Polskę i jej honor.” Lud i wojsko powtarzają okrzyk „Na Wawel!” a orkiestra intonuje znany, lecz już rzadko słyszany teraz, marsz Poniatowskiego. Pod względem dekoracyjnym, pod względem wystawy i efektu, jest to jeden z najpiękniejszych obrazów.

Y. *Zawieszenie orłów francuskich w Żelechowie*.

Obraz ten jest niekoniecznie potrzebnym epizodem. Dotąd wszystkie obrazy służyły do zachowania wiatku historycznego nadzwyczajnych wypadków, których bohaterem, ożywionym zawsze jedną myślą, jednym uczuciem, a przedewszystkiem poczuciem honoru był książę Józef Poniatowski. Obraz piąty jest pod tym względem zbytecznym. Nagromadzone są w nim efekty sceniczne. Deputacja żydowska, na czele której przemawia Pinkies Elias. Przemowa jego jest autentyczna. Książę odpowiada na nią w słowach wolnych od wszelkiej czułości, odpowiada szczerze i rozumnie; oddaje hołd pamięci Berka, który zginął pod Kockiem, i dodaje: „Wielki Napoleon madremi ustawami zapewniał nam równość praw, a my powinniśmy przyjąć na siebie równość obowiązków.” Książę znajduje się w Żelechowie u Zakruckich, rodziców Zofii, z którą się tu znowu spotyka. Romans księcia z Zofią trzymamy jest w półciemni. Oczywiście, książę zapatrzy się na niego inaczej niż panna Zofia. Ona kocha w nim bohatera, to jej ideał, a widocznie należy do tych Polek, które wiecznie kochają się w swoim niedosięgalnym ideale. Miłość Zofii zapelnia całe jej życie; dla Alekzandesa jest to epizod; jednak i tu przebiega szlachetność i delikatność Księcia Józefa. Casy ten stosunek księcia do Zofii Zakruckiej, jest tworem autora. Dla rozzerwania księcia, jak który do najwyższego stopnia znudzony jest owcami,

wa wleczą skórę i jak w pole ucieka. Dostrzegają na wysokim wzgórzu w świetle księżycy, wilki wyją wokół niego i pozdrwiają zięcia, który jest rzeczywiście wilkołakiem (człowiekiem-wilkami).“

Na dzień zaś wszystkiego czem się trudnią czarownicy, znajduje się „ów wielki nienazwany, ów człowiek bez pięty (Bezpiętek), nieczysta siła, diabeł we własnej osobie. Istnieją ludzie, którzy coś z jego wiedzy posiadają, którzy mogą siły jego osłabić. Są to znachory (wiedzący, prorocy), którzy też o rady są ciagle pytani”. W ogóle i na polu zabobonów i demonologii różnice między ludem ruskim a krakowskim bardzo są znaczne. Podczas gdy Rusin żyje po prostu w tym świecie nadprzyrodzonym, kocha i boi się go, Krakowiak z niego drwi, ubiera go w szaty komizmu i stara się mu pluć do figle. „Diabeł krakowski to mała postać w czerwonym fraku i trójkątnym kapeluszu, o cienkich nogach, starająca się tylko coś złego zrobić, podróżnego na bezdroża wywieść, kobiety drażnić i zawstydzać”.

Ozdobniony cały ten nadzwyczaj ciekawy opis bardzo udatnie jeszcze tłumaczeniami piosenek wesołych przeważnie ruskich, przechodzi autor w dalszym ciągu do „ludowej powieści”.

Wspomniawszy o ruskich wieczeniach, zastanawia się obszerniej nad historycznymi podaniami przechowywanymi u ludu, nad tą piękną legendą o Stej Kinzie uprowadzającej lud do Węgier przed najazdem Tatarów, nad ową historią polską w opowiadaniu Lasowiaków, znaną z przeszło-czarnego szkicu w *Przeglądzie Polskim*.

Nakoniec znajdujemy zaś znaczniejszy jeszcze ustęp o samej ludowej poezji, jak wszędzie tak i u nas opierającej się na muzyce i dla tego też tak odmiennej w Krakowskim i na Rusi. Dwie

mojami i przyjemniami, co może i publiczność, dziła z nim, pan Zakrucki sprowadza Jaksę Marcinkowskiego, oślawionego pseudo-poetę z czas klasycyzmu Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Jest to do pewnego stopnia anachronizm, gdyż istotnie Marcinkowski należy do epoki Kongresówki, a zwłaszcza niewyczerpane z niestary Fraszki Morawskiego odnoszą się do niego. Anachronizm jednak nie zbyt rażący, gdyż Marcinkowski mógł się już i wtedy znajdować przypadkiem w Żelechowie a zwłaszcza posiadać w manuskrypcie swój poemat *Gorset*, z którego wyjątki księciu. Anachronizm ten tem łatwiej nam przychodzi przebaczyć, że p. Wojdałowicz zrobił coś z bormego i skończono go postaci zarozumiałego nieka i wierzącego, odwarżając go zewnętrznie, a wewnątrz podług niezrównanej karykatury Sokolskiego. Epizod ten a zwłaszcza gra p. Wojdałowicza wywołuje szczerą wesołość publiczności. Podczas czytania *Gorsetu* brabia Aleksander, starannie odegrany przez p. Frenkla, zasypia i zaczyna cpać a książę budząc go odzywa się słowy, które istotnie powiedział do pewnego ministra, który podczas rady to samo się zdarzyło: „A panie! kszandze spać wolno ale nie chrapać.” Wesołość księcia prosi o pozwolenie zataczenia na dzień. Następują krakowickie, oberki, mawa, w których odznacza się pani Ignatowska, wszystkie okraszane śpiewami na cześć księcia, które są poetyckie, lecz nieco za długie. Obraz zyska na skąd. Nareszcie oddział wojska okazuje się i stepuje zawieszanie orłów francuskich na wieżach Żelechowskim wśród entuzjastycznych okrzyków wesoła. Orkiestra gra napoleoński hymn królów, Hortensy: *Partant pour la Syrie*.

VI. *Bił w Sukiennicach*.

Jest niezaprzeczenie najpiękniej udany obraz pod względem wystawy i układu. Bal w Sukiennicach dany dla uczczenia Księcia Józefa, pozostaje do dnia dzisiejszego jedną z chlub Krakowa. Przeważnie to na scenie i to male, nie było rwał. Do dopięcia celu dopomógł głównie dowódca personalu teatralnego; cały bez wyjątku, żeński jak męski wystąpił aby uświetnić uroczystość, aby dodać blasku przyjęciu przez Kraków Księcia Józefa. Dolna hala o ile się dało wnieśli oddała oświetlona kotwicami, umajona, z bufetami i przemian garderobami dla dam oznaczonymi białymi makatami w miejscu sklepów, jak to było istotnie, herby ziem polskich zawieszane na ławach. Hala napelniona damami w strojach z epoki, m. czynnymi w polskich i francuskich strojach, w skomów w mundurach bogatych, odkrytych wielkimi wstęgami i orderami. Ta różnorodność strojów dodawała wiele do świetności balu. Księcia przynastępie krótką przemową Marcin Badien, a leży się największe uznanie p. Feliksiewiczowi, z przejęciem, z powagą z godnością i z wieniem portretową, pod względem fizycznym i moralnym oddał tę piękną postać historyczną. Bardzo znaczący jest rozmowa księcia z Badienem o użyciu funduszu wód i sierot na potrzeby wojska, środki który oba szlachetnie a z burzeniem odpycha. Wspaniały polonez prowadził sam Książę; lecz polonez był zbyt flegmatycznie odtoczony bez należytego zaciecia. Przemówił Mołski (p. Zawadzki) Księcia znanym własnym wierszem i zagrzwał, choćby wybornie odtoczony mazur, który wywołał entuzjastyczne oklaski, i który musiał być powtórzony, a na którego patrząc się Marcin Badien mówi: „Gdyby to tak zawsze w takt i zgodnie nie tylko w sali balowej.”

(Dokończenie nastąpi).

*Kurjer Warszawski* otrzymał z Petersburga telegram donoszący, że subskrypcja na podarek dla Sary Bernard postępuje dalej. Baron Stieglitz ofiarował na ten cel czterdzieści tysięcy rubli. Do ostatni występ znakomitej artystki w Petersburgu.

*Sara Bernard* rozpocznie w piątek gościnę w Teatrze Wielkim w Warszawie w dramacie Dumasa *Dama Kamelionowa*. W rolę powtórzoną będzie to przedstawienie a w dziele słynna artystka wystąpi w *Adryannie* i *couvreur*.

Bar. Aleksandra Lude, artystka teatrów warszawskich, która na święta do swej rodziny do Lwowa przybyła, zmuszona jest odroczyć powrót na scenę warszawską w skutek dolegliwej słabości dzieci.

Emile Augier, znakomity francuski komediopisarz, otrzymał na Nowy rok wielki krzyż oficerski legii honorowej. Śpiewak Faure otrzymał krzyż kawalerski.

Eugen. Giraud, znany francuski malarz, umarł w Paryżu w 75 roku życia. Był on przyjacielem starego Dumasa i innych koryfeuszów epoki romantycznej.

Jerzy Mysłowski.

(Ciąg dalszy nastąpi).

liczy społeczeństwem zrosnięty, i w końcu ulega się nawet przekonaniu, że przy należytem narodowym wykształceniu z zachowaniem starej jego, cieżgodnej wiary, do zupełnego porozumienia z tem społeczeństwem przysię kiedyś może. Doświadczenie zresztą nauczyło, że szkodliwemu żydów występuje w tej tylko mierze, w jakiej chrześcijańskie medium staje się bezbronem i ekonomicznie bezradnem; wykształcenie ludu wiejskiego, podniesienie rolnictwa i przemysłu w kraju przyczynia się niezawodnie potężnie do usunięcia antysemitycznych obaw”. Oto umiarkowane, bezstronne, rozumne słowa, jakimi autor zamyka swe uwagi nad krajem i zamieszkałymi go ludźmi. Dotknął on w nich wszystkiego delikatnie, a często nawet pobieżnie, ale zawsze w sam rzeń przedmiotu trafił czyto w obiektywnem odmalowaniu ziemi i ludności, czy też w dedukcji lub nauce na przyszłość, z zastanowienia się nad stanem obecnym wyprawdzone. I my też nieco dłużej zatrzymaliśmy czytelników naszych nad tym znaczącym pierwszym rozdziałem, poczem czas już do następnego się zwrócić i podać pokrótce, co książka *O obyczajach i poezji ludu* w sobie mieści.

Tu zaraz na wstępie spotykamy się z twierdzeniem, że od wieków wpływ ludu i jego poezji na polski naród i literaturę zaznaczyć się daje a zarazem też i wyraźnie do zagranicy zwrócić uwagę na naszych dawnych stosunkach, znajdujemy owe zdanie, że „przepaść między ludem, a narodem nie była znowu w Polsce tak znaczną, nie większą od tej, jaka na zachodzie między stanem uczonej i wojskowym, a stanem tamte dwa wyżywającym i stała”. Badania ściśle naukowe nad poezją gminną i nad zwyczajami ludu rozpoczęło już u nas z samem rodzeniem się polskiej poezji romantycznej, a dziś choć one bynajmniej jeszcze

ostatniego nie wyrzekły słowa, są przecież w znacznym postępie; w skutek czego autor pod tym względem wyrwane tylko i niedostateczne chce podać rezultaty tych badań, zanim się one ukażą nareszcie w całej pełni przed naszym krajem i przed uczoną zagranicą. I nam też jedynie zaznaczyć tu należy przewodnią tylko główną myśl następującego naszego książki, myśl, która najjaskrawiej i najdobitniej w następujących się mieści słowach: „Przedewszystkiem dobitnie trzeba namienić, że jeżeli się ma mówić o pierwotnych ludowych obyczajach, o religijnych wyobrażeniach, podaniach i pieśniach ludu, wszystkich tego przeważnie u krakowskich (chrobakich) i podolskich wieśniaków szukać należy. Reszta bowiem ludności galicyjskiej, z wyjątkiem jedynych huculów, zanadto była na różne mieszaniny wystawiona, ażeby móż wykaazać się w znaczniejszej mierze czemś pierwotnem i wyraźnem. Dlatego też przedstawimy w formie ciągłego systemu porównawczego poszczególne rysy życia obydwóch ludów chrobakięgo i ruskiego, z czego się niezawodnie wyjaśni, iż obydwaj szczerzy z jednej nader odległej epoki jedno i to samo zapatrzywanie się na świat przyniosły, że je jednakże, każdy na swój sposób, wielokrotnie zmodyfikowały i w tonie wręcz sobie przeciwnym przerobiły”. Stwierdza to wyraźnie muzyka obu ludów; w ruskiej ton mol przeważa, u Chrobaków porusza się ona wyłącznie w „wyzwijającym tonie dur”, — stwierdza mowa ich, podobna do siebie, ale u polskiej ludności twarda, wiejska podług w słowach obok siebie stającą (głowa — głowa, dół — kwiat, bóg — bóg), stwierdza wreszcie pojęcia dawne religijne, u Chrobaków znacznie przepiękne, u Rusinów, przez „prawdziwie azjatycki rodzaj uporu” najwierniej stosunkowo

przechowane. Choć więc na Rusi dawnej mitologii słowiańskiej od wieków już nie ma, a nawet i najwystępniej bogów się tam zatracili, „to przecież zawsze otacza jeszcze Rusina cały rój nadprzyrodzonych istot, wśród chrześcijańskich uroczystości spotykamy starożytne zwyczaje o wyraźnym pogańskim charakterze, chrześcijańskie obrządki pogrzebowy splecione jest z zabobonnym kultem dusz; skłепienie kościelnego ich nieba świętych pętrzy się ponad ziemią zaludnioną cudami i duchami, karłami i elfami”. Z Rusi też wychodzą porównawczy sposobem przedstawia autor w dalszym ciągu wszystkie pogańskie reminiscencje i pozostałości w życiu i zwyczajach naszego i ruskiego ludu: opisuje wilię na Boże Narodzenie i szopki (ruskie pogańskie święto Kolady), karnawał i Wielkanocne uroczystości, między którymi krakowskie Rękawka i Lajkonik (uroczystości spotykające się wyraźnie ze świętem objeżdżającego świat boga Światowida) główne zajmują miejsce, wreszcie czysto już starosłowiańskie Sobótki i Świętojańskie Wianki, na koniec zaś wieczór Sgo Andrzeja i wszystkie przepowiednie na rok przyszły z dnem tym połączone. Z jesienią wchodzi my też w epokę ludowych wesel i uczt, które opisane znowu dokładnie i malowniczo wykazują różnice, jakie w tych uroczystościach między Rusią a Krakowskim zachodzą.

Demonologia ludu nastroja autorowi sposobność do nadzwyczaj ciekawego ustępu o zabobonach, rusałkach ruskich, upiorach i wilkołakach, wiedmach i znachorach. Ciekawą bardzo jest chiopska baśń o wilkołaku: „Wiesniak wyjadł swą córkę za chłopca, który mu się wydaje uczciwym, widzi jednakże z żalem, iż ten ją wkrótce zaniedbuje. Szuka śladu po nocy błądzącego zięcia, widzi, jak tenże w stajni przywdzie-

wa wleczą skórę i jak w pole ucieka. Dostrzegają na wysokim wzgórzu w świetle księżycy, wilki wyją wokół niego i pozdrwiają zięcia, który jest rzeczywiście wilkołakiem (człowiekiem-wilkami).“

Na dzień zaś wszystkiego czem się trudnią czarownicy, znajduje się „ów wielki nienazwany, ów człowiek bez pięty (Bezpiętek), nieczysta siła, diabeł we własnej osobie. Istnieją ludzie, którzy coś z jego wiedzy posiadają, którzy mogą siły jego osłabić. Są to znachory (wiedzący, prorocy), którzy też o rady są ciagle pytani”. W ogóle i na polu zabobonów i demonologii różnice między ludem ruskim a krakowskim







**Obrazki świętych**  
tak polskie własnego nakładu jak obce  
**najtaniej**  
w największym wyborze (3182-5-20)  
W KSIĘGARNI KATOLICKIEJ  
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

**Praktykant aptekarski**  
mający 2 lata praktyki, poszukuje zaraz umieszczenia. Łaskawe oferty przyjmuję E. Zakrzewski  
L. 258 ulica św. Marka w Krakowie. (64-1-3)

**Une Française**  
qui vient d'arriver à Cracovie, désire  
donner des leçons de langue française.  
S'adresser: Rue Sławkowska No 12,  
second étage; de 2 à 4 heures. (66-1-3)

**ZAMÓWIENIA NA** (3199-12-)  
**wino szampańskie**  
przyjmuje J. L. Ameisen w Krakowie.

**Pocztowe przesyłki**  
za zaliczką oclonę i opłatę, tak, że  
odbierający niepotrzebuje ponosić żadnych  
wydatków.

**Koszyk 5 kilo**  
z 35-45 sztuk najlepszymi  
mieszaninami pomarańcz. z tr. 1-85  
cytryn. 1-95

**skrzynka 5 kilo**  
z 4 butelkami następujących najlepszych win  
oryginalnych, rumu i ołtów  
Malaga stare i słodkie butel. po zhr. 1-80  
Cypryjskie najlepsze „ „ „ 75  
Maderia bar. młode „ „ „ 1-10  
Maderia ognista „ „ „ 90  
Xeres dobre i młode „ „ „ 1-10  
Muszkatołowe najpięk. bukiet „ „ „ 95  
Refosco czarne najl. „ butel. „ 80  
Rum porzecz. praw. Jamaika „ „ 1-10  
Oliwa stołowa niemiec-  
ka najlepsza „ „ „ 90

**Herbata**  
prawdziwa chińska przez Suez z Hong-  
kong wprost sprowadzona  
kwiatowa Pecco najl. „ kilo zhr. 6-  
Souchong bar. aromat. „ „ 5-  
Congo bar. dobra i silna „ „ 3-30  
Herbaty samej niedostarcza ni-  
żej 2 kilo, mniejsza ilość może być dopa-  
kowana do innych towarów. (63-1-)

**R. MAITI**  
w Tryeście.

**Odlewnia dzwonów i metali**  
**Fr. Gössnera**  
w Ołomuńcu,  
fabryka w Wiedniu, Simmering,  
Meichelstr. 193,

skład w Ołomuńcu, Bäckergasse 14,  
poleca się do wykonania wszelkich gatun-  
ków dzwonów wieżowych, zegar-  
owych, kolejowych, sygnał-  
owych i domowych, i zwraca szcze-  
gólną uwagę na swą praktyczność, na wysta-  
wie przemysł. w Wiedniu 1880 odznaczono  
rusztowania do dzwonów z wal-  
cowanych żelazek na 1 do 4 dzwonów,  
które dają następne korzyści: 1) działają  
na czysty dźwięk dzwonów, 2) nie gniją, 3)  
oszczędzają miejsca i zmniejszają ciężar,  
4) są bezpieczne od ognia i 5) także nie  
z drzewa dębowego.

Te rusztowania sprzedają także oddziel-  
nie, zatem podana jest sposobność do od-  
miany starych rusztowań na nowe, gdzie  
przy pokrzytych dzwonach nawet starych  
wskutek oddzielnego przyrządu rastępnie  
zmieniają t. obrót serca. Przyjmują dzwony  
do przelotowania na każdy dowolny dźwięk,  
wielkość i wagę, a za rzetelną wykonanie  
regre. Przyjmują zamówienia na odlew  
metalowe dla fabryk, browarów i t. p. tu-  
dzież wszelkie w ten dźwięk wchodzące re-  
paracje towarów metalowych, także żela-  
znych, i wykonuję je tanie i trwałe.

**Fr. Gössner**, odlewnic dzwonów  
i metali  
w Ołomuńcu, Bäckergasse 14.

**POSZUKUJĘ SIE**  
**dzierżawę lub kupna**  
**APTEKI,**  
która przynosi przynajmniej 3 do 4 tysięcy bru-  
to rocznego dochodu. Blizsza wiadomość pod adr.  
W. K. apteka Wgo Siedleckiego w Krakowie.  
(396-2-4)

**Do Królestwa Polskiego**  
na wieś, blisko stacyi kolei Warsz.  
Wiedn., poszukuje się sta-  
łego nauczyciela-mento-  
ra do 15-letn. głuchonie-  
mego. — Warunki korzystne. —  
Wiadomość J. W. Warszawa, ulica  
Włodzimierska L. 11, Nr. mieszk. 4.  
(3215-7-10)

**MAJATEK**  
**ZIEMSKI**  
w W. Ks. Krakowskim 1/4 mili od przy-  
stanku kolei Północnej, 1 1/2 mili drogą wo-  
zową od Krakowa położony, obejmujący  
200 mrg. ornego gruntu i 46 mrg. łąk, z  
prawem propinacji jest do sprzedania.  
Blizsza wiadomość w Rynku głównym  
Nr. 32 II. piętro od godziny 11ej do 1ej.  
(3340-3-3)

Członkami Drukarni „Czasu“.

Wydawnictwa ludowe X. O. Hołyńskiego  
i B. Kalickiego  
Najstarsze i najtańsze pisma ludowe  
**„Chata“ i „Nowiny“**  
rocznik XIII  
Wydawane są co tydzień, w objętości  
arkusza druku, z końcem roku stanowią  
dwa spore tomy. Prenumeratorem cało-  
roczni otrzymują bezpłatnie 10 arkuszy  
Kalendarz informacyjny.  
Prenumerata na oba pisma z przesyłką  
pocztową:

całorocznie zhr. 2 e. 50  
półrocznie zhr. 1 e. 25  
Osoby zajmujące się zbieraniem penru-  
meraty i upowszechnianiem pismek otrzy-  
mują 20% rabatu. (3357-6 10)  
Redakcja i administracja: **Lwów**,  
plac Bernardyński Nr. 7.

**„Echo Muzyczne“**  
dwutygodnik wychodzący w Warszawie pod re-  
dakcją Jana Kleczyńskiego, przy współudziale  
polskich znakomitości muzycznych.

Każdy numer oprócz arkuşa artykułów estety-  
cznych, teorii i historii muzyki, oraz kores-  
pondencyj zawiera arkuż nut do gry na forte-  
piano, oraz do śpiewu solowego lub choralnego.  
Dodatek książkowy za osobną dopłatą. W dodu-  
tku wychodził Homoczenie dzieła Matthissa Lussy  
o expressyju muzycznej. (3433-2-2)  
Cena w Galicyi rocznie tylko 12 zhr. kwartalnie 3-  
z dodatkiem książkowym 15 „ 3-75

**MYDŁA**  
**tłuste i glicerynowe**  
w największym wyborze  
u **Wilhelma Fenza**  
w Krakowie. (3083-4-3)

**Piękne parcele**  
**budowlane**  
przy ulicy Karmelickiej i Ba-  
torego są do sprzedania. — Blizsza  
wiadomość w biurze Rady powiatow-  
wej krakowskiej. (2860-9-12)

**1000 sztuk drzewa sosnowego**  
przeciętnej grubości 15 cali zdatego  
na belki oraz na tarty materiał  
jest do sprzedania w lasach Dąbro-  
wickich. W tymże samym majątku  
jest do sprzedania 100 morg. lasu  
sosnowego od 80 do 100 lat. Blizszej  
wiadomości udziela zarząd dóbr Dą-  
browicy poczta Gdów. (3327-4-6)

**Płótna**  
rumburskie, irlandzkie i bielefeldz-  
kie, bieliszne stołowe, ręczniki, chu-  
stki do nosa, shirtingi, dryle, oxfordy,  
muszliny, batysty, szalki i wstawki  
haftowane. Koronki niciane i baweł-  
niane, kaftaniki, pończochy, szkar-  
petki, gorsety zagraniczne, gotową  
damską i męską bieliszne i t. p.  
poleca handel pod firmą:  
**Józef Riedel**  
w KRAKOWIE.  
Zamówienia z prowincyi załatwia  
odrotną pocztą.  
Utrzymuje szwalnię i pralnie  
wiedeńską. (3227-4-)

**ROTH LIPTOWITZ**  
Wein-Exportgeschäft  
in Werscho, Ungarn.  
roszyła najsłodsze i najlepsze  
wina węgierskie. (3219-16-20)  
Baryłka na próbę  
z 4 litrami najlepszego  
białego wina stołowego  
(Cabinet) zhr. 2.  
baryłka z 4 litrami wina  
czerwonego (A. Ansee) 3 zhr.  
Wszystko bez kosztów, z  
baryłką i opłatą do wszyst-  
kich stacyi poczt. za go-  
tówkę lub za zaliczką.

**ZNAMOMITE POWODZENIE**  
**VELOUTINE**  
jest to MAZKA RYZOWA specjalnie  
przygotowana z Bismutem,  
dzięki to działa szczególnie na skórę,  
nieodstrzeżona przystaje do ciała  
nadszaje cerze  
**ŚWIEŻOŚĆ NATURALNA.**  
**CH. FAY**  
Magazyn Perfum w Paryżu,  
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.  
W Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego, W.  
Redyka, Leona Felicjana i J. Pienkowskiego, w Ozor-  
nowicach w aptece p. Gólschowskiego, — i w pier-  
wotnych Składach perfum i wytworów toaletowych.  
We Lwowie u apt. Krzyżanowskiego. (1919-27-)

**Bar. Liebiga czekolada i mąka z meltych jarzyn**  
Najlepsze pierwiastki pożywe tworzące krew z fabryki Starker & Pobuda, król. nadw. dostawcy w Sztutgardzie. Czekolada z meltych jarzyn stanowi wedle opinii najwybitniejszych lekarzy dla osób cierpiących na słabe trawienie, dzieci złośliwych, niedokrewnych, kobiet karmiących, słabowitych, dziewcząt itp. napój wyborne żywiący, przyjemnie smakujący. Mąka z meltych jarzyn okazuje się jako wzmacniająca i lekko strawna zupa w powyżej wymi-  
nionych wypadkach również jako wyborny środek pożywczy, tudzież jako doskonałe pożywienie dla dzieci począwszy od pierwszego roku życia. Ceny częściowe wydru-  
kowane są na wszystkich paczkach. Do nabycia we wszystkich aptekach i handlach materiałów aptecznych monarchii, a hurtownie przez główny skład p. f. Paul Eckert  
w Wiedniu, I., Wehburggasse 24. — Składy: w KRAKOWIE główny skład u J. Trauczyńskiego apt., we LWOWIE główny skład u P. Mikolascha apt., w BEŁŻY (3262-2-12)

**Extincteur „Patent Beyhl“**  
samodziałający przyrząd do gaszenia ognia  
polecony przez c. k. Namiestnictwo w Tyrolu.  
Dla c. k. i nadwornego teatru zakupiono sześć sztuk.  
Świadectwa c. k. urzędów, straży ogólnych i prywat.  
Miejsce sprzedaży: (22)  
Koncesyon. biuro dla materiałów do rozsadzania,  
palnych i do oświetlania  
**Peter Paul Heigl, Innsbruck, Tirol.**

**XIX. międzynarodowy targ machin.**  
Wrocławskie Towarzystwo gospodarczo-rolnicze urządza po ośmastoletnich korzystnych  
wynikach, mianowicie  
**8, 9 i 10 czerwca 1882 r.**  
w Wrocławiu wystawę i targ machin i sprzętów  
gospodarczych, leśniczych i domowych.

Programów i wszelkich żądanych wyjaśnień udziela współpodpisany rada gospodarczy  
Korn, Matthiasplatz 6; do niego należy adresować zgłoszenia najpóźniej do końca marca.  
Spóźnione zgłoszenia nie będą uwzględnione. (23-1-3)  
Wrocław, w styczniu 1882 r.  
Zarząd wrocławskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego.  
**W. Korn. B. Wyneken.**

**HARLANDZKA**  
bawełna i nici szpulkowe,  
odznaczone na powszechnej wystawie  
wiedeńskiej i paryskiej,  
ogólnie lubione z powodu doskonałego  
gatunku, są do nabycia we wszystkich  
handlach hurtownych i znac-  
nych handlach częściowych  
państwa austr.-węgierskiego.  
Znak fabryczny dla bawełny. [3032-7-24] Znak fabr. dla nici szpulkowych.

**Ciągnięcie 12, 13 i 14 stycznia 1882 r.**  
Ostatnia **KOLOŃSKA** Ostatnia  
**loterya budowy katedry**  
(1372 premij pieniężnych)  
**GŁÓWNA wygrana 75,000 marek gotówką.**  
Losy oryginalne po zhr. 2, także w markach listowych,  
poleca i rozsyła o ile zapas starczy (3398-4-4)  
**KAROL HEINTZE, dom bankowy i loteryjny**  
w Berlinie W., 3 Unter den Linden 3.

**SAINT-RAPHAËL**  
Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki  
uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi  
nieomyślny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w pode-  
szłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzabawniejszej  
działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdym jedzeniu.  
Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w słowną  
etykieta, a korek pokryty kapsłą z napisem:  
Sprzedaje się w Krakowie w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka;  
w cukierni P. Heinricha, etc.  
Exportacja: C<sup>ie</sup> Prop<sup>re</sup> du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.  
(3049-44-)

**Wielka oszczędność dla gospodarstw domowych!**  
**KAWA, HERBATA I ŁAKOCIE**  
wprost od znanej firmy rozsyłkowej (3374-2-)  
**Rob. Kap-herr, w Hamburgu.**

Mokka, prawdziw. arabska bardzo arom.	zhr. 7.15	Śledzie tłuste świeże szkockie	zhr. 9.-
Menado słodczy smak	6.50	„ „ „ „ „ „ „ „	2.-
Ceylon perłowa, wyborowa	5.80	Sardynki koronne świeże ros. 90 sztuk	1.80
Ceylon niebies. zielona słach.	5.50	„ „ „ „ „ „ „ „	1.60
Ceylon plantacyjna doskonała	5.15	Węgorz Elb. w galarecie najl. gat.	4.75
Jawa I. złotozłota bardzo dobra	5.-	„ „ „ „ „ „ „ „	3.75
Jawa II. ziel. bardzo delikat. łagodna	4.50	Chryst. małe rybki 1/2 dmker	1.75
Ceylon zielona, bardzo delikat. mocna	4.90	Śledzie łososiowe codz. świeże wędz.	2.-
Perłowa mokka, delikat. obfita	4.90	„ „ „ „ „ „ „ „	2.-
Jungas bardzo delikat. silna	4.80	Łosoś Elb. codz. św. wędz. (ryba 2-3	1.35
Santo obfita	4.40	„ „ „ „ „ „ „ „	1.35
Domingo smaczna	3.90	Łosoś najlepszy ameryk. 8 puszek	3.15
Rio silna	3.75	Homar	8
Kawior Elb. gruboziarn. najl. 1 kilo	3.-	Sardynki w oliwie najl. 18 puszek	6.20
		„ „ „ „ „ „ „ „	5.-

Herbata w bardzo wielkim wyborze stosownie do gatunku 1/2 kilo od zhr. 1.15 do 5.75.  
Jako szczególnie polecenia godną w tańszej cenie zwracam uwagę na  
powyższą kawę Jungas.  
Jeżeli inaczej niepodane, rozumieć należy ceny za worki, baryłki względnie skrzynki 5 kilo  
opłatnie włączenie, z opakowaniem za zaliczką.  
Szczegółowe cenniki na żądanie.  
Dostawy moje zyskały bardzo chlubne uznania.

**Ważne! bo tanio!**  
**Magazyn blawatny**  
**St. Wojczyńskiego**  
W KRAKOWIE,  
Rynek główny Nr. 21

połca (3195-9-4)  
Barchany z kutnerem od 20 c. i wyżej  
Towar wełniany modny „ 22 „  
Chusteczki wełniane „ 25 „  
flanelki czyste wełnia-  
ne podwójnie szerokie „ 65 „  
Koldry wełniane od zhr. 2 50 „  
Chustki czyste wełnia-  
ne wielkie „ zhr. 4- „

**LYŻWY**  
patentowane, różnych systemów angielskie,  
holenderskie oraz prawdziwe (3331-10-12)  
**„Halifax“**  
na każdą masę stopy, również wszelkie  
przybory do ślizgania w wielkim wyborze  
najtaniej w handlu pod firmą  
**ANDRZEJ SCHULTZ**  
Rynek Nr. 32 w Krakowie.

**MAJATEK**  
**ZIEMSKI**  
540 morgów obszaru w bardzo do-  
brej pszennej glebie, w pobliżu wie-  
kszego miasta położony, jest wraz  
z prawem propinacji, inwentarzem  
żywym i martwym, bardzo dobrimi  
budynkami gospodarskimi w stanie  
zupełnego zagospodarowania, pod  
korzystnymi warunkami  
do nabycia.  
Blizszych szczegółów udzieli **A.**  
**Z. poste rest. Rzeszów.** (3434-2-3)

**MENTHIN**  
**NAJLEPSZY ŚRODEK**  
na żołądek, przebieg wszelkich de-  
glostom, bieguncie, na usta  
krew, głowę, mdłościom, bólom żo-  
łodka, bólom zębów itd. zęb-  
skóre  
Jako wyborny środek żołądkowy!  
uśmierzający kurcz!  
jako tynktura do zębów i woda do ust!  
jako środek toaletowy!  
jako orzeźwiający napój!  
Cena flaszki 50 ct., z przesyłką pocztową  
(najmiej 2 flaszki) 1 zhr. 10 ct.  
Główny skład dla Austrii-Węgier:  
w Wiedniu, apteka „zum hl. Leopold“  
Stadt. Ecke der Spiegel u. Pan-  
kengasse nichts dem Graben i we  
wszystkich znaczniejszych apte-  
kach w Wiedniu i na prowincyi.  
Skład w KRAKOWIE u p. W. Redyka apt.,  
i u K. Wiszniewskiego apt. (3046-8-6)

**ASTHME** Duszność, chrypka, ka-  
tary, za-  
dawnione i wszelkie cierpienia kana-  
łowa oddechowych ustępują po użyciu  
**RUREK LEVASSEURA** antynawigacyjnych  
Dra CROVIER.  
W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 22.  
Dostad można we wszystkich krajach aptekach.

**NEURALGIES** Wskle-  
cie cie-  
pienia  
nerwowe każdej okolicy ustępują po  
użyciu pigulek antynawigacyjnych  
Dra CROVIER.  
Dozad można we wszystkich krajach aptekach.

**CYGARNICZKI BURSZTYNOWE**  
toczone nie lane poleca podpisany skład fabryczny po następnych tanich cenach:  
cygarniczki na cygara w pięknym puzderku  
Nr. I. 12 cm. długości zhr. 5 c. —  
„ II. 10 „ „ „ 4 „ —  
„ III. 9 „ „ „ 3 „ —  
„ IV. 8 „ „ „ 2 „ 50  
„ V. 7 „ „ „ 2 „ —  
„ VI. 6 „ „ „ 1 „ 80  
Mierzono bez nasadki z pianki morskiej.  
Powyższymi nadzwyczaj tanimi cenami spodziemam się zupełnie wyrugować naśladowania  
bez wartości i szkodliwe zdrowiu, i uchwycić ustaloną sławę naturalnego bursztynu; wszelkie na-  
śladowania nie mają ani odrobiny bursztynu, lecz składają się z kopalu, bywają jednak zazwyczaj  
sprzedawane za cygarniczki z lanego bursztynu. Jestto omamienie, gdyż cygarniczek z lane-  
go bursztynu niema wcale.  
Ceny cygarniczek z prawdziwej morskiej pianki, kształt cylindrowy w puzderkach:  
cygarniczki na cygara  
Nr. I. 13 cm. długości zhr. 3 ct. 50  
„ II. 12 „ „ „ 2 „ 50  
„ III. 10 „ „ „ 2 „ —  
„ IV. 9 „ „ „ 1 „ 50  
„ V. 8 „ „ „ 1 „ —  
cygarniczki na papierosy lub cygara Virginia  
Nr. I. 10 cm. długości zhr. 3 c. —  
„ II. 9 „ „ „ 2 „ 50  
„ III. 8 „ „ „ 2 „ —  
„ IV. 7 „ „ „ 1 „ 50  
„ V. 6 „ „ „ 1 „ —  
Nieodpowiedni towar najchętniej wymieniam a pieniądze zwracam. Odpisującą otrzymać  
znizkę. Rozsyłka za otrzymaniem pieniędzy lub za zaliczką. (2899-12-12)  
**W. Henn w Wiedniu, X. Dampfgasse Nr. 11.**

**W Staremsiole**  
począta i stacya telegraficzna Ol-  
szyce (przez Jarosław), stanowią  
będzie od dnia 1 stycznia 1882  
po pokryciu własnej potrzeby, do  
obcych klaczy ogier rasy Cleveland

**Young President**  
po znanym w Anglii ogierze Be-  
President, za 40 zhr. od klaczy  
i 3 zhr. dla stajennych.  
Young President wygrał w Ang-  
opócz wielu nagród także Iszą u  
grode Garstang.  
Blizszych szczegółów udzieli  
rząd dóbr w miejscu. (3435-2-)

**Płótno King.**  
Krótka trwałość płótna wskutek chemi-  
cznego blichowania! spowodowała nas do  
wyrobienia płótna powyższą nazwą materii  
posiadającej trzykrotnie trwalsze płótno a  
tańsze o 60 procent. Płótno King jest naj-  
lepszą, najtwardszą i najczystsza materią  
wszelkie gatunki białiny. Nasz znak jest  
urzędowo ochronionym, kto go naśladowa-  
nie zostanie sądowo ukarany. Płótno King  
sprzedaje nasz podpisany skład  
1 sztukę 78 centym. 80 metr. dłu-  
gości na kałesony i białinę bar-  
dzo trwałą „ zhr. 7-  
1 sztukę 85 centym. szeroko. na  
piękne koszule męskie i dam-  
skie, wszelkie gatunki białiny  
łóżkowej „ 8-50  
1 sztukę 175 centym. szeroko. 15  
metr. długości na 6 sztuk wiel-  
kich prześcieradeł bez szwu „ 11-  
1 sztukę 195 centym. szeroko. na  
włoskie łóżka „ 12-  
Celem przekonania się o gatu-  
nie, przesyłamy bezpłatnie prób-  
ki wszystkich gatunków. (3366-2-)  
**M. Beyer i Sp.**  
w Krakowie,  
Sukiennice Nr. 13-14.

**CHOROBY KRWI**  
ZIARNIA BIAŁEJ GORZCZYCY DIDIER  
Zalecane przez znakomitości lekařskie  
przeciw Chorobom żołądka, wątroby, żel-  
wardzenta, liszajom, hemoroidom i reu-  
matyzmowi, skład główny u pana Didier,  
20-let. w Warszawie w Paryżu i w Krakowie,  
w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.  
(2894-10-)

**PRZYJEMNIE.**  
Dziś naszych przyjaciół przykutych jest  
wskutek różnych chorób przez całą zimą  
do pokoju lub nawet do łóżka. Podczas  
zimy przewietrzanie pokoi jest znacznie  
utrudnione, często niemożliwe. Czyż może  
być coś praktyczniejszego i rożadniejszego  
jak mieć po ręką środek, który oczyszcza  
zupełnie powietrze od wyziewów, rozszerza  
przemiat najpyszniejszy zapach lasu szpil-  
kowego i działa orzeźwiająco na przyrządy  
oddechowe. Przyimoty te posiada Bittnera  
wyciąg igliwiowy, gdyż jest wytworem de-  
stylacyjnym ze sosny i zostaje przeprowa-  
dzony w powietrzu delikatnie zapomocą  
rozpylacza. Znały Dr. J. A. Streintz z Gra-  
nu pisze: Z wielką korzyścią używam Bit-  
tnera wyciągu igliwiowego do odwaniania  
ciężko osób chorych, gdyż jest najprakty-  
czniejszym środkiem do oczyszczenia po-  
wietrza, dlatego życie ogólnego rozszerze-  
nia. Cena flaszki 80 ct., 6 flaszek 4 zhr.  
Patent. rozpylacz 1 zhr. 98 c. Składy utrzy-  
mia apt. Bittner w D. Austrii, w Kwa-  
kowie K. Wiszniewski apt., we Lwowie P.  
Mikolasch apt., w Przemyślu L. Nahlik apt.,  
w Samborze K. Maresch apt., w Tarnopolu  
Jamrogiewicz, w Żurawie Tomaszewski, w  
Czerniowcach W. Alth apt. (2654-3-3)

**ASTHME** Duszność, chrypka, ka-  
tary, za-  
dawnione i wszelkie cierpienia kana-  
łowa oddechowych ustępują po użyciu  
**RUREK LEVASSEURA** antynawigacyjnych  
Dra CROVIER.  
W Paryżu, Skład główny w Aptece pana Levasseur, rue de la Monnaie, 22.  
Dostad można we wszystkich krajach aptekach.

**NEURALGIES** Wskle-  
cie cie-  
pienia  
nerwowe każdej okolicy ustępują po  
użyciu pigulek antynawigacyjnych  
Dra CROVIER.  
Dozad można we wszystkich krajach aptekach.

Odpowiedzialny: redaktor Drukarni Józef Łakociński.